W dystrykcie Trowny, w prowincji Takeo, pośrodku rywiskiego pola wyrósł parterowy budynek z czerwonej cegły pełny pełny młodzieńczym duchem. Gdy do kilku pomieszczeń wszedłem dzwonienie pokoi, z którym pomalowane są gęsto rozwieszone w nim ściany. O dzieci. O potrzebnie, w związku podpisania pokojowych porozumień pokojowych, które zakończyły wojnę w Kambodży, przyłożyć tej zadania mogą polskich żołnierzy uczestniczących w latach 1992–1993 w misji UNTAC. ASEAN International English School named after Polish soldiers, veterans of the UNTAC peacekeeping mission 1992–1993.

ZABIJANI W KAMBODŻY

Piotr Oller miał 24 lata, gdy w 1992 roku wyjechał za misję do Kambodży. ONZ wysłał do tego kraju żołnierzy po kilkunastu latach wyniszczającej wojny, która pokosiła na rzecz Czerwonych Khmerów. Dekom misji UNTAC (Tymczasowa Administracja Organizacji Narodów Zjednoczonych w Kambodży) było zabezpieczenie porozumień i organizowanie pierwszych demokratycznych wyborów. Wśród nich (i tych żołnierzy w likwidacji) był pod 700-osobowy polski kontingent. W latach 1992–1993 Polacy stacjonowali w całej miejscowościach, m.in. Phnom Penh, Kampong Cham, Prawit. Byli odpowiedzialni za logistykę, do utrzymanych w rejonach misji kontrolowanych wojskowych i cywilnych dostarczali żywność, wodę, paliwo oraz inne niezbędne materiały. Mieli także za zadanie edukacyjną drogę i mostów. Nie brali udziału w operacjach bojowych na terenie Kambodży, jednak dwukrotnie – w Kampong Cham i w Siem Reap w czerwcu i w lipcu 1993 roku – musieli odpierać atak Czerwonych Khmerów.

Piotr Oller spędził wówczas w Kambodży ponad rok. Wrócił tam po Misji 20 lat później, jako turysta. „Zobaczyłem zupełnie inną Kambodżę niż wyjeżdżałem z tego kraju. Nie wyjechałem z misji. Odwiedziłem miejsca, w których stacjonowaliśmy. Na przykład na terenie polskiego kontingentu są obecnie szkoła i wojskowa", opowiada.

W 2016 roku po kolejną podróż do Kambodży Piotr Oller spotkał się na Facebook'ie z wypowiedzią. Odezwała się Ulka Kołodyńska z misji, potem dołączyli kolejni. Zdecydowali się pojechać do Kambodży. Na Facebook'ie zamieszczali wojsko i wspomnienia z misji. Wkrótce powstała Stowarzyszenie Weteranów Polskiego Kontingentu Wojskowego Tymczasowej Administracji Organizacji Narodów Zjednoczonych w Kambodży 1992–1993 „Żołnierze w Kambodży". Jego prezesem został Piotr Oller.

Drugą osobą jest m.in. Paweł Bolek, polski nauczyciel pracujący jako wolontariusz w małej wiejskiej kambodżańskiej szkole ASEAN International English School.

„Właściciel budynku, w którym mieściła się nasza szkoła, zrezygnował z dalszego wynajmu. Zmuszeni byliśmy szukać nowej siedziby. Kolejny raz się jej udało znaleźć. I wtedy zdecydowaliśmy się przyjechać do Kambodży wspomagać pomocą", mówi Paweł Bolek.

Piotr Oller też osobiście w tworzeniu szkoły. Początkowo miał być tam wychowawcą, dowódcą wielu dla żołnierzy wojskowych. „Po misji przez cały czas mnie tam ciągnęło i nadal ciągnie wiele", opowiada. Mówi, że Kambodża ma dwa dzieci: z jednej strony wielkie bogactwo, z drugiej – pozostająca biedą. Do drugiej przyszedł szkoła w dwa miesiące Drawą, powiedzi Takeo.

„Z Pawłem szybko znaleźliśmy wspólny język. Stwierdziliśmy, że postanowiła pomóc w budowie szkoły. Cykl ilustracji na Facebook'ie jest nazwą „Nasza szkoła". Dlaczego wszyscy? Gdy dyrektor się dowiedział, że wolontariusz misji UNTAC chce pomóc w jej budowie, szybko się, aby nosiła ona imię pierwszej siedziby misji pokojowej UNTAC 1992–1993. Dziwnie, że będą, bardzo dumne z takiej nazwy, ponieważ żołnierze biorący udział w misji pokojowej są uznawani w Kambodży za bohaterów", opowiada Piotr Oller.

WIELE DZIECI, ZE WZGLĘDU NA ODLEGŁOŚĆ OD NAJBLIŻSZEJ PLACÓWKI ORAZ TRUDNE WARUNKI MATERIALNE, **NIE PODEJMUJE NAUKI**

NA POLU RYŻOWYM

Paweł Bolek wspomina, że gdy nauczyciele w szkole pojęcia czterech kambodżańskich nauczycieli zastanawiał się, dokąd przenieść siedzibę szkoły, dyrektor Sophea Koy wpadł na pomysł, aby postawić całkiem nowy budynek na jego ziemi. Bolek nie będzie wspomniał sobie taką inwestycję na polu ryżowym, po którym bodzi się w zalanym wodą błocie. Szybko jednak się przekonał, że nie ma rozwiązań alternatywnych przyjmując dla miłości Koya. Najpierw dyrektor w ze swojem i bardzo wysoki nasypał gigantyczną kamienne elementy. Kamienie te będą bardzo ciężkie. Następnie samochodami przywieziono ziemię i kamienie, które dowiezione pale. Krok po kroku wznosiły mury. Szkoły budowali wolontariusze i nauczyciele. „Musieliśmy się wykazać, aby wbrzegi przed nadejściem pory deszczowej", opowiada Paweł Bolek.

Tempo budowy zwiększyły wspomniane pieniądze. Wolontariusze w Diasporze i Polski, którzy w przeszłości mieszkali i pracowali w dzisiejszej szkole, zebrali 1500 dolarów – całkowicie wiedzieli, jak bardzo potrzebna jest nowa inwestycja. 1500 dolarów dostał jeden z nauczycieli →

Tamtejsze budynki warunkowo trzymają. Szkoła szykuje się do przyjęcia inwestycji, która powinna podnieść jakość pracy szkoły.

[illegible] dyrektora. Kolejne, tyle się dowiedziałem, [illegible] 2 tys. dolarów zebrali polscy [illegible]. Dzięki [illegible] mogliśmy dokończyć budowę", wyjaśnia Paweł Bolek.

Cała ekipa śledziła postępy inwestycji, która powstawała pod okna pól ryżowych. Oczywiście placówka była wielkim wydarzeniem lokalnym. Na przykład wreszcie Paweł Bolek stał z Kambodży. „Udało się skończyć pierwsze cztery klasy. Oczywiście w tej szkole jest jeszcze bardzo prowizorycznie, ale całość zdążyła rozpocząć nowy rok szkolny. W międzyczasie mogłem wziąć udział w inwestycji szkoły. Przed nami jeszcze budowa pięciu kolejnych sal klasowych, zaplecza socjalnego, może też dwóch pokoi. Ja [illegible]. W dniu otwarcia nowego budynku mieliśmy 70 uczniów. Liczba ta rosła – miesiąc później było ich już 140. Pierwszego dnia liczbę przyjęć 200 podczepiających. Nasza szkoła jest jedyną. Najbliższa placówka w promieniu 10 km".

W Kambodży są dwa typy szkół: prywatne (bogatsze i na wysokim poziomie) oraz publiczne (gorzej [illegible] i na niskim poziomie zarządzania). Edukacja nie jest obowiązkowa. Z obserwacji Pawła Bolka wynika, że dzieci dalekie, ze względu na odległość od najbliższej placówki oraz brak warunków materialnych, nie pokonują szkół. Z drugiej strony, po zakończeniu dokonanym przez Czerwonych Khmerów, którzy brutalnie wymordowali znaczną część inteligencji, niedobór zaskakująco ogromny, potrzeby zdobywania wykształcenia, które jest szansą na lepsze życie.

Jedynie 15% ludności w Kambodży mieszka w miastach, tam zresztą jest oczywiście do szkół. Pozostałem są wioski, często odległe od świata. Rozwiązaniem dla nich są wiejskie szkoły. Zakładają je miejscowi nauczyciele, najczęściej młodzi ludzie. Poziom edukacji jest tam niższy niż w dużych szkołach prywatnych, ale wyższy niż w publicznych. Dzięki tych placówek między od pracy [illegible] szkoły. Gdzie [illegible] uczniowie, [illegible] pokonujący [illegible] w [illegible] w Kambodży. Nie [illegible] wymagania, [illegible] na głowę. Taka jest właśnie szkoła, której nadano imię polskich weteranów misji UNTAC. Mieszczące [illegible] 6 dolarów, co musi wystarczyć na [illegible] i pensje dla nauczycieli.

„Aby poprawić sytuację finansową, chcemy, aby [illegible] Fundacji [illegible] szkoły takie miały zakłady [illegible], które [illegible] w szkole. Mamy pojęcie [illegible] świetnie [illegible] w [illegible] szkole [illegible]", mówi Paweł Bolek. Gdzie on pracuje w wiejskiej szkole, a prowadzenie działalności w innej branży – jakiej w [illegible] jest Kambodża.

Kilka lat temu [illegible] w internecie [illegible], że poszukiwani są wolontariusze do pracy w [illegible] szkole. Wiedział [illegible] na [illegible] [illegible] szkołę [illegible] [illegible]. Pojechał w [illegible]. Jako wolontariusz pracował w szkole przez pół roku. Potem zdecydował, że zostaje na dłużej. „Zawodowo intensywnie pracuję w wysokim sezonie turystycznym. I wtedy w szkole [illegible] nie ma. W małym sezonie robię, [illegible] wakacje i wtedy uczę [illegible] w szkołach na różnych szczeblach. Ze szkołą ADHAM jestem związany przy okazji. Są przede wszystkim [illegible], a nawet [illegible] wioski z ludźmi, z którymi żyję na co dzień, spędzam wolny czas. A w dalszej stopniu powstaje [illegible] od [illegible]", opowiada Paweł Bolek.

KROK PO KROKU

Szkoły w Kambodży wspiera także Fundacja „Dzieci Świata" przekazała na jej budowę 2 tys. zł, a obecnie [illegible] stypendia dla 30 uczniów. Stowarzyszenie „Polacy w Kambodży" rozpoczęło współpracę z Centrum Edukacji Międzynarodowej w Elku. Dyrekcja szkoły chce powiększyć [illegible] misji, w której uczestniczyli polscy [illegible], nie tylko z Elku i Ełku. „Zastanawiamy się, jak wesprzeć szkołę w Kambodży. Uzbieraliśmy [illegible] pomocy szkolnych, [illegible], [illegible], zeszyty, farby. Chcieliśmy pokazać uczniom, że obowiązkiem [illegible] jest nie tylko [illegible], lecz także pomoc potrzebującym", podkreśla dyrektor Agnieszka Pasko. ■